

REGION

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

Stół

Obserwując zażarte dyskusje wokół koncepcji tzw. "okrągłego stołu" jesteśmy świadkami symptomatycznego zjawiska. Rozliczne głosy lamentują nad "moralnym upadkiem" Związku, którego przedstawiciele zasiądą do jednego stołu z "czerwonymi", reżimem, nielegalnym rządem, architektami stanu wojennego... Użytych e-pitetów można dodać lub ująć w zależności od temperamentu dyskutanta i wyznawanej przez niego opcji politycznej. Karierę zrobiło powiedzenie Lecha Wałęsy o tym, że aby wyrosły ziemniaki trzeba je wsadzić w gówno /posiedzenie KKW 20-21.I./ Z celnej metafory, użytej zresztą w polemicznej ripostie, pozostała w świadomości wielu tylko ta druga, "nawozowa" część. Przedmiotem wielu dyskusji jest, czy stoimy w tym już po pas, czy tylko po kostki. My - czyści, nieskałani, szlachetni jesteśmy oto zmuszeni, w imię wyższych racji, do zbrukania się.

Chciałbym więc oświadczyć, że nie czuję się w żadnej mierze poniżony tym, że przy jednym stole zasiadli Lech Wałęsa i generał Kiszczak, Władysław Frasyniuk i Stanisław Ciosek. Więcej, jest to dla mnie źródłem satysfakcji. "Solidarność" od chwili swego powstania, a więc od przeszło już osmiu lat, konsekwentnie domagała się poważnych rozmów. W międzyczasie mieliśmy stan wojenny, internowania, więzienia, rewizje i kolegia. Strona przeciwna miała w ręku wszystkie atuty, czyli wojsko, milicję, SB i sądy. Tej sile mogliśmy przeciwstawić jedynie racje moralne, naszą własną determinację i wytrwałość. Nieustannie też chcieliśmy rozmawiać. I oto-dokładnie ci sami ludzie, którzy wprowadzili stan wojenny jedynie wyjście z sytuacji widzą teraz w rozmowach z tą delegalizowaną i oplukaną "Solidarnością". Dlaczego to my mielibyśmy się z tego powodu kajać i rozdzierać szaty - zaiste nie rozumiem.

A wracając do metafory... Lokomotywę "Solidarności" obsiedli na stopniach różni wybrzydźcze i krzykacze wymachujący szabelką, chorągiewką czy mieczykiem. Pojazd jedzie im za wolno lub za szybko, maszynista nie ten, kierunek mógłby być odmienny. A że sami nie mogą nawet sklecić dreźny wożą się tą lokomotywą i mają wszystko za zię...

Doświadczenia ostatnich stuleci naszej historii nie rozpieśczały nas nadmiarem sukcesów. Upadłe powstania wytworzyły kult klęski - gloria victis. Gorycz porażek była łagodzona poczuciem moralnej wyższości. Teraz jesteśmy świadkami i współuczestnikami tak rzadkiego w historii zwycięstwa idei nad siłą. Mamy realną szansę uzyskania tego, za co tysiącami zapewnialiśmy więzienia i areszty. Niektórzy, zapłaciли cenę najwyższą. Nie trzeba się usprawiedliwiać, nie pozwólmy sobie odebrać smaku zwycięstwa.

LUDWIK TURKO

Na marginesie

Obok niewątpliwie optymistycznych faktów politycznych, których świadkami dziś jesteśmy - mają jednak miejsce zdarzenia niepokojące.

Bestialskie pobicia w Krakowie osób związanych z "Solidarnością", są zimnym przysnkiem dla tych, którym łatwo przychodzi wiara w dobre intencje i poczucie odpowiedzialności władz. Możemy wierzyć w politykę dialogu i porozumienia Jaruzelskiego i możemy jej chcieć. Jednak nie możemy ignorować faktu, że niektóre struktury władzy tego dialogu nie chcą. Przypadki zatrzymań, pobić, konfiskat można by interpretować jako politykę zastraszania i zmiękczenia władz "S" przed "okrągłym stołem".

Ale jak należy interpretować zamordowanie dwóch księży związanych z opozycją? Kapitan Piotrowski zeznając w Procesie Toruńskim jako powód zabicia ks. Popietuski podał brak zdecydowanej reakcji na działalność księdza ze strony zwierzchników z MSW.

Ilu takich Piotrowskich jeszcze istnieje nie wiemy. Wiedzieć jednak powinniśmy, że trzeba uniemożliwić im możliwości bezpra-

Z kraju

— Lech Wałęsa został zaproszony przez litewskie środowiska niezależne na obchody rocznicy niepodległości Litwy w dn. 16.02. Z powodu obrad "okrągłego stołu" nie może jednak z tego skorzystać.

— 4.02. rozpoczął się w Warszawie III Kongres Konfederacji Polski Niepodległej. Po kilku godzinach obrad nąsala wtargnęło ZOMO i SB. Zatrzymano kilkunastu uczestników, w tym przewodniczącego L. Moczulskiego. Ok. północy wszystkich zwolniono.

— Ryszard Wrona z Huty Szkła Kryształowego "Victoria" w Stroniu Śląskim jest szykanowany w pracy: częste kontrole, "ciche" posadzenie o kradzież kryształów. 9.12.88 oskarżono go o kolportaż, próbowano podrzucić ulotki, strażność kolegium.

— "CZYSTEJ WODY DLA WROCŁAWIA". Pod tym hasłem odbyło się 30.01. na Politechnice Wrocławskiej spotkanie niezależnych środowisk ekologicznych zorganizowane przez Koło Polskiego Klubu Ekologicznego przy PWR. Stwierdzono, że woda pitna Wrocławia zawiera duże ilości bakterii oraz zanieczyszczenia chemiczne o działaniu rakotwórczym. Założono umożliwienia mieszkańcom poboru dobrej wody głębinowej z punktowych ujęć w mieście, względnie stworzenia systemu zaopatrzenia w tanią czystą wodę w pojemnikach.

— W dn. 4.02. RKW woj. wabrzyńskiego wydało Oświadczenie, w którym czytamy: "/.../ wyrażamy pełne poparcie i zaufanie dla przedstawicieli naszego Związku uczestniczących w rozmowach "okrągłego stołu". Wierzymy gorąco w to, że dla naszych narodowych interesów zrobicie możliwie najwięcej. Duch i nasze serca są z Wami".

Praworzadność

— 26.01. w Opolu Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta skazało Krysztynę Golczuk na karę 30 tys. zł grzywny + 10 tys. nawiązki. Sprawa dotyczyła rewizji w jej mieszkaniu dn. 16.09.88, w wyniku której skonfiskowano transparenty i materiały przygotowane na Jasnogórską pielgrzymkę.

Manifestacje.

Protesty

— 27.01. w g. 15.30-16 we Wrocławiu na ulicy Świdnickiej odbyła się manifestacja zorganizowana przez Ruch "Wolność i Pokój" przeciwko instytucji kolegium. 20 osób z transparentami: "Kolegia d/s Wykroczeń - pełne wykroczeń", "Uwolnić Wojtkę Jankowskiego" rozdało ok. 3 tys. ulotek, zawierających raport dotyczący kolegiów. Na zakończenie przemówił Jan Winnik /RKW, KIIP/, który powiedział m. in., że kolegia należy znieść oraz zapowiedział następne akcje, gdyby ta nie dała żadnych efektów.

Z zakładów

— W Opolu w dn. 2.02. KO przy "GEOBU-Dzie" wydał oświadczenie, w którym żąda natychmiastowego zalegalizowania NSZZ "S" oraz domaga się wprowadzenia do dyskusji przy "okrągłym stole" następujących pos-

c.d.

wnego działania i wiedzieć powinniśmy jak to robić, aby przypadki mordów politycznych nie stały się codziennością. A nie jest moim zdaniem w żadnym stopniu "neutralizacją" potencjalnych Piotrowskich polityczna postawa Polskiego Episkopatu /wobec tych ostatnich zabójstw/, który ulega wymowie dyskusyjnych przeciw dowodów kryminalistycznych i nie czuje potrzeby wywierania zdecydowanej presji na reżim komunistyczny, nie tylko po to, aby wykręcić sprawców tych ostatnich zabójstw. Ale przede wszystkim po to, aby rozpocząć proces polityczny zmierzający do zlikwidowania służb MSW, których przestępcza działalność nie podlega dyskusji.

GUSTAW PORAJ

Rozmowa z prawnikiem

PRACOWNIKIEM PAŃSTWOWEJ INSPEKЦИИ PRACY

Red.: Ośmiogodzinny dzień pracy jest w Polsce fikcją. Ludzie pracują w tragicznych warunkach, często za psie pieniądze. Jak to się ma do obowiązujących przepisów?

Odp.: Prawo pracy to skomplikowany system. To są międzynarodowe konwencje, konstytucja z jej zapisami /np. o ośmiogodzinny dzień/, kodeks pracy i inne ustawy, rozporządzenia rządowe i przepisy wewnątrzzakładowe. Sam kodeks pracy jest przepisem dobrym. Jest natomiast ogromna ilość przepisów wykonawczych, często wewnętrznie sprzecznych, w ogóle trudnych do ogarnięcia. I w pracy zakładu decydują właśnie one, chociaż tak nie powinno być, bo często mówią coś zupełnie innego, niż kodeks, a o konstytucji nie wspominają.

Red.: Czy te przepisy są wobec tego bezprawne, tzn. czy można je zaskarżać np. w Trybunale Konstytucyjnym?

Odp.: To wygląda różnie. Przepisy są często łamane, np. na gminnie przekracza się limity godzin nadliczbowych.

Wg. Kodeksu jest 120 godz. rocznie, w transporcie i komunikacji 60 miesięcznie /z wyłączeniem pracy w dni wolne/ i 30 dla "zakładów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki". Wprowadzono to w 85 r. /Rozp. Rady Ministrów, Dz.U. Nr 59, poz. 299/ na podstawie art. 133 § 3 Kodeksu, gdzie daje się takie możliwości w "szczególnych potrzebach zakładu" - to takie określenie, które można dowolnie stosować. Ten przepis według Kodeksu może obowiązywać tylko na czas określony - właśnie kończy się taki okres, ale następny projekt jest bardzo podobny. A z punktu widzenia prawa wszystko jest w porządku. Można by, jak mówisz, próbować zaskarżyć to, bo w art. 18 Kodeksu mówi, że wszelkie inne umowy i zarządzenia krzywdzące wobec zapisów ustawy są nieważne. Jednak art. 133 tej samej w końcu ustawy przewiduje takie krzywdzące rozwiązania, nie wierzę, żeby coś udało się załatwić. Ponadto są jeszcze typowe rozwiązania, umowy cywilne, które pozwalają Kodeksowi po prostu ominąć, bo on ich nie dotyczy. Są to Zakładowe Systemy Gospodarcze.

Red.: A przepisy bezprawne?

Odp.: Np. wynagrodzenia za nadgodziny. Kodeks przewiduje 50 i 100 procentowe dodatki liczone wg osobistego zaszerzegowania, a w zakładowych systemach wynagrodzeń często liczy się wg najwyższych stawek krajowych. To można atakować. Z tym, że ja sam spotykam się z przypadkami oporu ze strony samych pracowników. Kiedyś po interwencjach założono w hali wentylator, który obniżył zapalenie i po jakimś czasie zniszczyli go sami robotnicy, bo obcięto im dodatki za szkodliwe.

Red.: Co więc, twoim zdaniem, mogłaby zrobić z tym "S"?

Odp.: Na szczeblu kraju można by opracować raport o niezgodnościach polskiego prawa pracy z konwencjami międzynarodowymi i konstytucją i organizować nacisk w kierunku zmian. Na szczeblu zakładów powinniście zajmować się przepisami od Kodeksu w dół. I tu trzeba zdawać sobie sprawę, że różne są interesy robotników, administracji i dyrekcji - konflikt tych interesów powinien kształtować prawo pracy. A jeżeli interes robotnika dzisiaj jest taki, że niszczy się wentylatory, to musicie działać na świadomość. Jeżeli podejmujecie interwencje w przypadku naruszania przepisów, to już jest dobrze. A kiedy ludzie zobaczą, że i przepis jest krzywdzący, to go zaatakują i będzie się zmieniał system, a nie tylko sposób oszukiwania. Ale najpierw powinniście poznać przepisy.

Red.: Ale w zakładach nie udostępnia się nam podstawowych danych. Jak je zdobyć?

S.J

od SI RKW

tulatów:

- opracowanie nowej konstytucji, zapewniającej pełnię praw politycznych i swobód obywatelskich
- przestrzeganie "Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka" i "Postanowień Konwencji MOP"
- uchylenie ustawy o "Ministrze Spraw Wewnętrznych" jako najmocniej naruszającej prawa człowieka
- pluralizm polityczny
- swoboda zrzeszania się
- zniesienie cenzury
- dostęp do środków masowego przekazu
- opracowanie nowego kodeksu pracy uzgodnionego z NSZZ "S"
- zwiększenie uprawnień organów przedstawicielskich załóg
- zniesienie nomenklatury
- podjęcie radykalnych działań zapobiegających obniżaniu się poziomu bytu materialnego społeczeństwa.

Jawna »Solidarność«

Na Dolnym Śląsku trwa akcja tworzenia jawnych struktur NSZZ "S".

- 14.01. Międzyzakładowy KO w Głucholazach. W jego skład wchodzi ośmiu przedstawicieli największych zakładów pracy i reprezentant środowiska młodzieżowego.
- 17.01. KO /9 os./ w Zakł. Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej, Świdnica.
- 20.01. KO /9 os./ w Przed. Budownictwa Ogólnego, Wrocław. Przew. J.Kamiński.
- 21.01. KO /11 os./ w Zakł. Koksowniczych "Wałbrzych" nr 1. Przew. W.Piwowarozyk.
- 23.01. KO /10 os./ w Cementowniach. Strzelce Opolskie. Przew. Z.Dadej.
- 23.01. KO /9 os./ we Wrocław. Zakł. Farb i Lakierów "Polifarb".
- 23.01. KO /6 os./ w Odlewni Żeliwa "Gromadka", Bolesławiec. Przew. I.Goryczko.
- 24.01. Koło Wiejskie RI /20/ w Rogowie Sobóckim. Przew. S.Red.
- 25.01. KO /4/ w Szkole Podst. nr 20 we Wrocławiu. Przew. K.Bożański.
- 25.01. KO /15/ w Przed. Geologicznej, Wrocław. Przew. A.Łabno
- 25.01. KO /12/ w KWK "Thorez", Wałbrzych. Przew. Sesnkowski.
- 25.01. Akademia Ekonomiczna, Wrocław, dawna Komisja Zakładowa zobowiązała się do zbierania deklaracji i przeprowadzenia wyborów. Przew. doc. A.Baborski.
- 25.01. Tymczasowy KO /7/ w Fabryce Dywanów, Kowary.
- 25.01. Tymczasowa Komisja Założycielaka /7/ w PKS, Wałbrzych.
- 25.01. KO /10/ Kolejarzy Węzła Wrocław. Przew. J.Grzela.
- 26.01. Międzyzakładowy KO w Opolu. Przew. J.Całka.
- 27.01. KO Pracowników Oświaty i Wychowania w Czernicy Wr. Przew. Cz. Romaniuk.
- 28.01. Międzyzakładowa Komisja Organizacyjna /13/ w Otmuchowie. W jej składzie przedstawiciele następujących załóg: Zakł. Przemysłu Cukrowniczego, Miejskie Przedsiębiorstwo Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej, Zakł. Narzędzi Gosp. i Rolniczych, Kombinat PGR Mieradowice.
- 29.01. Tymczasowa Komisja Zakładowa /13/ w Teatrze Polskim, Wrocław.
- 29.01. Tymczasowy KO /11/ w Zakł. Koksowniczych "Wałbrzych" nr 2 /"Bolesław Chrobry", "Biały Kamień", "Zarząd", "Victoria"/. Przew. W.Rozdolski.
- 30.01. poszerzono o 2 os. skład 5-osobowego KO powołanego 3.12.88 w Lasach Państwowych Dl. Śl. oddziały: Wrocław, Brzeg, Kamienna Góra, Lubusko, Chełmsko Śl., Łądek Zdrój.
- 30.01. KO /12/ w Przed. Konstrukcji Stalowych Urządzeń Chłodniczych i Przemysłu "Mostostal", W-w. Przew. D.Nitecki.
- 30.01. KO /9/ we Wrocław. Przed. Budownic-

CD

Odp.: Przepisów bhp może zażądać każdy w oparciu o art. 226 § 6 Kodeksu, art. 85 może pomóc w uzyskaniu informacji o systemie plac. Ale generalnie w waszej sytuacji, jeśli nie macie samorządów i jesteście nielegalni, jedyne dobre możliwości daje społeczny inspektor pracy.

Red.: Tak, ale on jest zależny od neozwiązków...

Odp.: Nie jest on jednak organem związków, choć mają one na niego pewien wpływ /na podstawie ustawy z 83 r., Dz.U. Nr 35 poz. 162/. Mogą wnioskować o jego powołanie i odwołanie, ale to samo prawo przysługuje 20% podpisanych pracowników. Związki organizują wybory, ale wybierają wszyscy, choć organizacja może zastrzec, by SIP-owcem został jej członek. Inspektorzy mogą kontrolować stan budynków, maszyn, urządzeń, badać przestrzeganie prawa pracy, uczestniczyć we wszystkich kontrolach, zespołach powypadkowych, przeprowadzać przeglądy warunków pracy. Przede wszystkim mają prawo wstępu wszędzie i dostęp do wszelkich dokumentów. Ich zalecenia muszą być realizowane pod karą grzywny - a SIP-owiec może zażądać nawet zamknięcia oddziału.

Opr. P.K.

Komisja Interwencji i Praworządności powołała zespół d/s prawa pracy. Kontakt - Marek Jakubiec, ul. Kochanowskiego 59, tel. 48-19-55.

Przestrzeń negocjacji

Pod uchwałę Plenum KC i wystosowanym w odpowiedzi oświadczeniu KKW, określającym pryncypialne stanowisko Związku w sprawie pluralizmu związkowego, reformy gospodarczej i demokratyzacji w życiu politycznym doszło do przygotowanego spotkania pod Warszawą. Z późniejszej konferencji Lecha Wałęsy prasa była niezadowolona - mało padło wyjaśnień, rozpoczęły się negocjacje i na szła delegacja stała się "nieprzemakalna". Przed transakcją nie ujawnia się ceny, ale "przecieki" wywoływały niepokój. Najkrócej można by je ująć tak, że władza proponuje nam poparcie takich wyborów do Sejmu, które zapewniłyby jej przewagę w zamian za "Solidarność". Pogłoski na temat oferty władzy potwierdził w swym przemówieniu przy okrągłym stole Czesław Kiszcza, proponując, by pierwszą w kolejności sprawą stały się własne wybory, a dopiero potem pluralizm związkowy. Reprezentujący SD Jan Janowski poszedł w konkretnych niemożliwych dalej, domagając się kwalifikowanej większości w Sejmie nie dla PZPR, ale całej "koalicji". Reszta dla społeczeństwa.

5 lutego, w przerwie posiedzenia KKW, Bronisław Geremek powiedział, że "jesteśmy gotowi do podjęcia dyskusji, ale jednocześnie oświadczenie KKW nie pozostawia wątpliwości: jesteśmy za wolnymi wyborami i to jest jedyne stanowisko, za którym możemy się opowiedzieć. Możemy natomiast podjąć rozmowy na temat planów, jakie przedstawi strona rządowa". Oczywiście legalizacja "S" jest problemem pierwszorzędym dla wszystkich uczestników kół delegacji i propozycja Kiszcza zostanie odrzucona. Jacek Kuroń zapytany, czy przewiduje możliwość kandydowania do Sejmu, odmówił odpowiedzi. "Ale - stwierdził - przy stoliku reform politycznych muszę wypracować taką ordynację, jakbym chciał kandydować. Jeżeli będzie inna - muszę się jej sprzeciwić". Jak pogodzić stanowisko władzy z aspiracjami społecznymi? - to kwadratura koła. "Zadowolają mnie wybory po prostu demokratyczne - powiedział Kuroń - ale jeśli będziemy mieli tylko 40%, to jest to już sukces. Ale na te 40% mandatów musi demokratycznie głosować całe społeczeństwo. Jeśli zagłosujemy źle, jeśli się zdarzą pomyłki, bo w końcu nie przywykliśmy do życia w demokracji, to nie szkodzi - to jest jakaś droga. Jeśli natomiast będziemy głosować na listę ustaloną przez dwie, zamiast jednej nomenklatury, to mnie się to nie podoba, bo to już drogą nie jest". Pojawiają się cyfry i konkrety, oficjalnego stanowiska jednak nie ma. Jest za to ogromne poczucie odpowiedzialności i o tym mówią wszyscy obecni na spotkaniu KKW.

Leszek Moczulski odmówił udziału w pracach stolika reform politycznych. Następnie jednak w wywiadzie udzielonym po Kongresie KPN krytycznie wyraził się o tego rodzaju rozmowach prowadzonych bez udziału wszystkich zainteresowanych stron. Zachowanie organizacji politycznej stawia naszą delegację w trudnej sytuacji, zmuszając do decydowania i brania odpowiedzialności za nieobecnych.

O perspektywach relegalizacji "S" mówi Lech Kaczyński: "Podstawowym przedmiotem walki będzie struktura regionalna. Wnieśliśmy projekt do ustawy o związkach dające - w zgodzie z konwencjami MOP - swobodę w określaniu struktur regionalnych. Wstępnie obowiązują Statut z 81 roku. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że struktura "S" zmieniłaby się niezależnie od nacisków władz, bo po prostu nie była doskonała. Struktura branżowa to

cd SI RKW

- two Przemysłowego.
- 30.01. KO /8/ w Zakł. Graficznych, Przew. A. Mospinaki
 - 30.01. Komisja Zakładowa /16/ w Spół. Inwalidów "Oławianka", Oława, Przew. A. Duch.
 - 30.01. KO /8/ w Przed. Transportu Górniczego "Transgór", Przew. A. Mospinaki
 - 30.01. KO /3/ w Przed. Gospodarki Komunal. i Mieszkaniczej w Głuszyce
 - 30.01. Grupa Inicjatywna /7/ w Spół. Inwalidów "Elektromet", Dzierżoniów.
 - 31.01. KO /9/ w Zakł. Elektroniki Notaryzacyjnej, Świdnica.
 - 31.01. KO /4/ w Spół. Pracy Usług Wysockich i Specjalistycznych "Atlas" w Dzierżoniowie.
 - 31.01. Międzyzakł. Komitet Załogocielski /13/ w Nysie, Przew. J. Sanocki.
 - 1.02. KO /6/ Krzyckie Przed. Budownictwa i Remontów "Budrem", Przew. L. Suszał
 - 1.02. KO /3/ w Zakł. Ceramiki Artystycznej, Przew. M. Wiecezorek.
 - 2.02. Tymczasowa Komisja Zakładowa /25/ w Miejskim Przed. Wodociągów i Kanalizacji, Przew. Z. Sumiślawski.
 - 2.02. KO /13/ w Zakł. Produkcyjno-Remontowych Energetyki, W-w. Przew. E. Kaziemierzczak.
 - 2.02. KO /11/ w Zakł. Narzędzi Gosp. i Rolniczych, Otmuchów.
 - 2.02. Międzyzakładowa Komisja Rzemieślników i Emerytów /13/, Otmuchów.
 - 3.02. KO /6/ w Zakł. Porcelany Stołowej "Wałbrzych".
 - 6.02. KO /5/ w Woj. Kolumnie Transportu Sanitarnego, W-w, ul. Ziębicka, Przewod. Cz. Oprysk.

Negocjacje

Od 6.02. działają w Warszawie Biura Prasowe "S" w Instytucie Socjologii przy ul. Karowej i w Hotelu "Europejskim, które m.in. codziennie wydają informator zawierający dokumenty, wywiady, relacje dotyczące obrad.

Codziennie konferencje prasowe prowadzi rzecznik "S" Janusz Onyszkiewicz.

Przedstawiciele prasy niezależnej otrzymali akredytacje uprawniające do udziału w konferencjach prasowych J. Urbana. Dziennikarze ze znaczkami "S" wchodzą na salę zostali powitani przez innych kolegów słowami: "Osiem lat was tu nie było, cieszymy się, że znów jesteście".

Porządek pierwszego tygodnia obrad: 6.02. - inauguracja, 7.02. - zespół d/s reform ekonomicznych i polityki społecznej, 8.02. - zespół d/s pluralizmu związkowego, 9.02. - zespół d/s reform politycznych, 10.02. - zespół d/s rolnictwa i reformy prawa i sądów.

Uczestnicy pierwszego dnia obrad: "Solidarność" i strona społeczna: S. Bratkowski, Z. Bujak, W. Findeisen, W. Frasyniuk, B. Geremek, M. Gil, A. Hall, J. Kuroń, W. Liwak, T. Mazowiecki, J. Merkel, A. Michnik, A. Pietrzyk, E. Radziejewicz, H. Samsonowicz, A. Stełmachowski, S. Stomma, K. Szaniawski, J. J. Szczepański, E. Szwałkiewicz, J. Śliż, W. Trzeciakowski, J. Turowicz, L. Wałęsa, A. Wielowieyski.

Strona rządowa: T. Adamczuk, N. Aleksiewicza, S. Ciosek, A. Gieysztor, W. Gwiżdż, M. Hołdański, J. Jankowski, J. Jarliński, Cz. Kiszcza, Z. Komender, J. Kostrzewski, M. Kozakiewicz, B. Królewski, A. Kwaśniewski, M. Manicki, H. Matuszewski, L. Miller, A. Miodowicz, K. Morawski, J. Narzyński, J. Ozdowski, A. Przeciławska, T. Rączkiewicz, J. Rychlewski, Z. Sobotka, R. Sosnowski, S. Wiśniewski, J. Zaciura, E. Zgłobicki, W. Siła-Nowicki.

zamknięto 7.02.89

POTWIERDZENIA: NSA dziękuje FWN za sprzęt, Stocznia Rzeczna - 4.0, Antoni na FER - 1.0
Druk: Ruch Młodzieży Niezależnej

—c.d.
podstawowa linia władzy, choć oni sobie zdają sprawę z wad takiego rozwiązania. Bo nawet w okresie 16 miesięcy konfliktów między branżami nie znajdowały żadnego innego rozwiązania oprócz równania w górę. Jak stoczniołowy dostaną, to i portownicy też. To jest mechanizm najgorszy z możliwych, grozi ciągłymi roszczeniami. Struktura regionalna zatem jakaś będzie, a problem relacji ze strukturami branżowymi istniał jeszcze przed stanem wojennym".

"Kolejny problem - mówi Kaczyński - to konwencje międzynarodowe. Ustawa o związkach zawodowych jest niezgodna z Konwencją 87 MOP - tak twierdzimy nie tylko my, ale również eksperci MOP-u. I tu władza deklaruje możliwość wprowadzenia stałych procedur uzgadniania tych rzeczy. Planowane jest powołanie tzw. komitetu d/s współpracy z MOP-em w składzie przewidzianym przez konwencje: rząd, pracownicy, pracodawcy. Miałem w ręku projekt Rozporządzenia Rady Ministrów, on budzi szereg poważnych zastrzeżeń, ale generalnie jesteśmy za".

"I wreszcie rady międzyzwiązkowe. Są tu projekty rozwiązań, my uważamy, że powinno się je powoływać na zasadzie dowolności. Kompetencje w jak najszerszym zakresie powinien ustalać zakład i oczywiście decyzja o strajku powinna być zastrzeżona dla każdego związku osobno. Prawo do strajku będzie też przedmiotem negocjacji - my na razie czekamy, aż się w tej sprawie wypowie OPZZ".

Przy stoliku ekonomicznym delegacja Związku dbać będzie przede wszystkim o zapewnienie społecznej kontroli reform i o niezbędne zabezpieczenia socjalne. Członkowie KKW zdecydowanie odrzucają pomysły żywiołowego urynkowieńia i reprivatyzacji gospodarki, linia "Solidarności" będzie polegać na obronie praw pracowniczych.

Atmosfera niedzielnych obrad KKW była niesłychanie napięta. Adam Michnik poproszony o wywiad dla "Regionu" powiedział nerwowo: "Dajcie spokój... Zostawmy to, ten okrągły stół strasznie mnie nudzi..."

Poniedziałkowe przemówienia inauguracyjne były jednak ogromnym sukcesem. Relegalizacja Związku była jasna dla wszystkich, a twarde, bez niedomówień przedstawione stanowisko naszej delegacji nie spotkało się z repliką. Nawet Miodowicz zrezygnował póki co z obrony monopolu. Władza przy okrągłym stole używała okrągłych słów. Proponowana przez Kiszczaka Rada Porozumienia Narodowego przypomina podobne pomysły Jaruzelskiego z 81 roku, choć przecież wtedy nie było mowy o zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej. Posunęliśmy się znacznie naprzód.

+ + +

Obrady mają poza tym szerszy jeszcze kontekst. SB wkroczyła na Kongres KPN-u, przypominając, że nadal nie wiadomo, kto jest, a kto nie jest konstruktywny. Sejm zatwierdził ustawę o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych. Nie różni się ona niczym istotnym od projektów, przeciw którym protestowały samorządy pracownicze. Przedsiębiorstwa przeszły na własność skarbu państwa, a płacone z tego tytułu dywidendy według oficjalnych danych zmniejszą zysk do podziału o co najmniej 30%. Po roku może się okazać, że wszyscy pójdziemy pod miotek. Padające przy okrągłym stole sformułowania o politycznej władzy nomenklatury nad gospodarką przestają być aktualne - nomenklatura zdobywa władzę ekonomiczną. Rządowy projekt nowelizacji niektórych ustaw stanowi powtórzenie większości zapisów ustawy z 11 maja ub. roku o szczególnych uprawnieniach rządu. To wszystko dzieje się poza stołem.

Stanowisko OPZZ nie jest jasne. Miodowicz wypowiada się bardzo różnie. Od przewodniczącego wrocławskiego WPZZ udało nam się otrzymać oświadczenie jego sekretariatu popierające relegalizację "Solidarności" i wyrażające wolę podjęcia współpracy. Stanowisko to przesłane 23 stycznia nie zostało opublikowane, bo - jak nam powiedziano - "było spóźnione i nie było już sensu...". Przewodniczący Socyński poinformował nas też o inicjatywie trzech wrocławskich organizacji zakładowych przemianowania się na "Solidarność". OPZZ usiłuje się uwiarygodnić i możliwe są radykalne akcje z tej strony. A równocześnie Miodowicz jest właśnie tym, który może skrzyknąć wokół siebie partyjny beton.

T. JAKRZEWSKI, P. KASPRZAK

Od 7.II. w każdy wtorek w kościele św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu - Al. Pracy 28 /dojazd tramwajem 4, 11, 16, 5 i autobus "A" w kierunku Oporowa/ pełni dyrektor członk s sekcji organizacyjnej MKO NSZZ "Solidarność" Służby Zdrowia. Jeżeli w Twoim mieście pracy nie ma Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S" przyjdź do nas - poradzimy jak i co zrobić.

MKO NSZZ "S" Służby Zdrowia

Co to jest strefa wolnościowa?

Coraz częściej słyszymy o zamiarach utworzenia stref wolnościowych w kilku miastach. Niestety, w szkołach nie uczono nas jak funkcjonuje i jakie korzyści przynosi rynek, giełda, strefa wolnościowa i inne perfidne narzędzia wyzysku człowieka przez człowieka. Spróbujmy zatem z grubsza zacerować jedną z dziur w naszej edukacji.

Otóż, strefa wolnościowa to wyodrębniony obszar, na którym stworzono specjalne warunki dla zagranicznych kontrahentów. Podstawą funkcjonowania strefy są składy konsygnacyjne, czyli magazyny, w których kontrahenci z różnych krajów przechowują swoje towary z zamiarem znalezienia na nie nabywców w regionie oddziaływania strefy. Korzyść kontrahenta polega na tym, że jego towar znajduje się blisko swojego potencjalnego nabywcy i transakcja może być szybko zrealizowana, dzięki czemu wygrywa on ze wszystkimi konkurentami, którzy nie składują swoich towarów w strefie wolnościowej.

Druga korzyść kontrahenta wiąże się z tym, że wwożąc towary do strefy nie płaci za nie cła /stad nazwa - strefa wolnościowa czyli wolna od cła/. Cło opłacane jest dopiero w momencie sprzedaży towaru konkretnemu odbiorcy. Kolejne korzyści kontrahentów wynikają z istniejących w strefie możliwości prawnych i finansowych dla swobodnego przepływu kapitałów i transferu zysków. Z punktu widzenia przedsiębiorców, strefa wolnościowa jest ziemią niczyją, na której panuje pełna swoboda obrotu handlowego, nie ograniczona przepisami chroniącymi interesy jakiegokolwiek państwa /obowiązują oczywiście przepisy regulujące zawieranie transakcji/. To tyle o korzyściach, które powodują, że firmy zagraniczne zainteresowane są korzystaniem z usług stref wolnościowych.

A jaką korzyść ma państwo, na terenie którego znajduje się strefa? Przede wszystkim krajowe firmy sporo zarabiają na obsłudze strefy, tj. na przeładunku, składowaniu, ubezpieczeniu towarów, wykonywaniu usług spedytorskich, maklerskich, bankowych i innych związanych z funkcjonowaniem strefy. Ponadto kontrahenci zagraniczni przechowujący swojetowary w strefie są na ogół zainteresowani wykonywaniem w niej pracochłonnych usług związanych z przystosowaniem towaru do bezpośredniej sprzedaży odbiorcom. Są to na przykład usługi polegające na zmianie opakowania towaru - z opakowania transportowego na handlowe /przy okazji może zarobić krajowy producent opakowań - jeżeli potrafi spełnić wymagania zleceniodawcy/, uszlachetnianiu towaru /np. paleniu kawy/, montażu urządzeń będących przedmiotem obrotu /poczynając od zegarków, kalkulatorów i komputerów, na dźwigach kończąc/ itd. Usługi te wiążą nie tylko przedsiębiorstwa pracujące bezpośrednio w strefie, ale także firmy z całego kraju jeśli tylko potrafią wykorzystać okazję i sprostać wymaganiom zleceniodawców. Na koniec krajowcy /tak, tak - tubylcy/ zarabiają w strefie godziwe pieniądze. Nie trzeba przy tym wyjeżdżać na saksy, eksportowe budowy i zagraniczne kontrakty.

Oczywiście, sam fakt utworzenia strefy wolnościowej nie spowoduje cudownego napływu do kraju rzeki dolarów. Efekt zależy od dwu czynników:

1. od tego, czy zasady obowiązujące w naszych strefach wolnościowych będą na tyle atrakcyjne dla zagranicznych kontrahentów, że zechcą oni zaangażować swój kapitał - podstawową kwestią jest tu sprawa stabilności przepisów i związanego z tym zaufania do kraju - gospodarza strefy.

2. od tego, czy nasze firmy potrafią skorzystać z okazji i zapewnić odpowiedni poziom usług wykonywanych w strefie. Jeśli nie, to będziemy co najwyżej dostawcą tanich robotników wykonywujących proste prace przeładunkowe. Do innych prac zagraniczni kontrahenci sprowadzą sobie na przykład Filipińczyków.

FRANCISZEK SAPA